

PODMIOT I JEGO MOŻLIWOŚCI POZNAWCZE W KONCEPCJI TOŻSAMOŚCI CHARLESA TAYLORA¹

W prezentowanym artykule zamierzamy odsłonić główne cechy podmiotu, które leżą u podstaw koncepcji tożsamości człowieka, opisanej przez Charlesa Taylora. Tym samym planujemy dołączyć do komentatorów, którzy dostrzegają spójność i wagę dociekań Charlesa Taylora i choć w niewielkim stopniu przyczynić się do popularyzacji jego poglądów w Polsce.

Spór między komunitaryzmem a liberalizmem jest sporem filozoficznym, dotyczy on między innymi zagadnień ontologicznych, związanych z naturą jaźni, koncepcją tożsamości jednostki i rolą wspólnoty w jej kształtowaniu². Na wstępie, szukając definicji tych dwóch pojęć, odnajdujemy genezę historyczną, z perspektywy, której komunitaryzm określany jest mianem nurtu negatywnego, a jego źródłem jest krytyka liberalizmu. Komunitaryzmem określa się zatem z jednej strony ruch społeczno-polityczny w USA z początku XX wieku, z drugiej nurt filozofii politycznej³. To, co jest charakterystyczne dla komunitarystów, to afirmacja wspólnoty, działalności na rzecz dobra wspólnego jako warunku rozwoju jednostki⁴.

Nurt liberalny historycznie ma swoją genezę w XVII wieku, Jerzy Szacki podkreśla wielość znaczeń pojęcia „liberalizm”, a na potrzeby niniejszego artykułu przyjmijmy definicję, która odsłania relację jednostki wobec ładu

¹ Praca naukowa finansowana ze środków MEiN na naukę w roku 2022 w ramach działalności Szkoły Naukowej AWF Warszawa SN Nr 2 „Społeczno-humanistyczna szkoła badań kultury fizycznej”

² A. Miętek (2007), *Spór liberalistów z komunitarystami*, „Dialogi Polityczne”, 7: 106.

³ M. Baran (2011), *Ruch komunitarystyczny a Charles Taylor*, „Horyzonty Polityki”, 2 (2).

⁴ A. Miętek (2007), dz. cyt.

społecznego i jest źródłem krytyki komunitarystów. Liberalowie zakładają, że ład społeczny jest wynikiem działań jednostek w celu urzeczywistnienia własnych potrzeb i aby zrozumieć zjawiska społeczne, należy zrozumieć jednostki, które go inicjują⁵.

Te dwa nurty są zazwyczaj sobie przeciwstawiane, lecz w socjologii pojawiają się głosy, które podważają zasadność tych zabiegów i wskazują na pozorność powyższego podziału. Argumentem, który jest przywoływany, to brak spójności w teoriach przedstawicieli komunitaryzmu, którego jednym z przedstawicieli jest Charles Taylor⁶. Owa niekonsekwencja, co ważne dla dalszego toku wywodu, jest wykazana w poglądach Taylora na podmiot i proces nabywania przez niego tożsamości opisany w dziele *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości współczesnej*. Dlatego też dla jednych komentatorów, praca Taylora to manifest, dzieło, które odsłania dorobek intelektualny kultury zachodniej dotyczący filozofii podmiotu⁷, dla innych zbiór niespójnych treści, których porządek jest tak znikomym, że określane są mianem eklektyzmu, za którym nie stoi spójny i konsekwentny system myślenia ani o jednostce, ani o społeczeństwie⁸.

Poddając jednak analizie koncepcje tożsamości i podmiotu filozofa Charlesa Taylora uważamy, że niekonsekwencja i eklektyzm są pozorne. Spójność teorii odsłania się jednak po przyjęciu antropologicznej perspektywy kategorii „podmiotu poznania”, „doświadczenia wewnętrznego” i narracyjnej natury ludzkiej świadomości. Pomocna także jest perspektywa idealizmu dialektycznego Hegla, która pozwala wyjść poza dualistyczne podziały.

Taylor zakłada, że człowiek jest istotą aksjologiczną i dąży do dobra, z drugiej strony dąży także do samopoznania i prawdy o sobie. Wskazuje, że wartościowanie nieodłącznie towarzyszy samopoznaniu, bowiem gdy odpowiadamy na pytanie „kim jestem?” odnosimy się do tego, co jest dla nas wartością. Tym sposobem proces narodzin własnej tożsamości jest związany także z pierwszym doświadczeniem moralnym⁹. Pragniemy zauważyć, że dążenie do dobra,

J. Szacki (2003), *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa: 149, 152.

⁶ K. Koźmiński (2012), *Komunitaryzm jako liberalizm odpowiedzialny – filozofia dobra Charlesa Taylora*, „Anthropos”, 18-19, <https://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos10/texty/kozminski.htm> (04.12.2021).

⁷ A. Bielik-Robson (2001), *Wstęp. My romantycy – źródła romantycznego modernizmu Charlesa Taylora*. W: Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowocześniejszej*, Warszawa: VII.

⁸ J. Bartyzel (2001), *Wartość wspólnoty. Filozofia polityczna komunitaryzmu*, <https://myslkonserwatywna.pl/prof-bartyzel-wartosc-wspolnoty-filozofia-polityczna-komunitaryzmu/> (25.11.2021).

⁹ M. Baran (2011), dz. cyt.

pozwala podmiotowi dokonywać nie tylko pierwszych wewnętrznych wyborów moralnych, dotyczących tego kim jest, ale również tzw. „silnego wartościowania”¹⁰. Silne wartościowanie, polega na wyborze wartości takich jak dobro wspólne, a nie na przykład zaspokojenie własnej potrzeby słuchania głośnej muzyki. Każda koncepcja jednostki zakłada koncepcję społeczeństwa. Dla Taylora fundamentem społeczeństwa są wspólne wartości, które nazywa wspólnym horyzontem, one nas łączą, np. zdolność do miłości, racjonalności, dialogiczności. Wobec tych wartości jednostka może zrezygnować ze swoich prywatnych pragnień¹¹. Społeczeństwo i dialog z jego wartościami są niezbędne w podejmowaniu decyzji moralnych jednostki. Tę zdolność wyboru Taylor określa jako „uwewnętrznienie źródeł moralnych” i zauważa, że Kartezjusz był pierwszym filozofem, który przypisał podmiotowi umiejętność samooceny i samoświadomości. W ten sposób podmiot stał się samowystarczalny i autonomiczny w swoich wyborach aksjologicznych. W tym zabiegu Taylor upatruje z jednej strony początku etyki godnościowej, z drugiej strony wzmocnienia ateizmu. „Bóg nie pojawia się już u korzenia mnie samego i nie jest mi bliższy niż moje własne oczy”¹², człowiek ma zdolności samooceny i jej ufa.

Podmiot zatem staje się obserwatorem dokonywanych decyzji i sam je ocenia. Proces ten, nie jest oparty, jak w pracach Kartezjusza, na zdolnościach racjonalnych człowieka¹³. Mariola Paruzel podkreśla, że podczas aktu silnego wartościowania powstaje w człowieku moralna mapa, niejako moralny obraz siebie, który jest jednym z fundamentów podmiotowości u Taylora¹⁴. Wybór zakłada minimum dwie opcje, ktoś kto nie zna swoich potrzeb, nie może ich odrzucić i wybrać inne dobro, czy siebie jako realizującego dobro wspólne. Poznanie siebie jest niezbędne, to kluczowy akt dla rozwoju moralności człowieka. Taylor nadaje ciału i emocjom główne znaczenie w odczytywaniu wartości, porzuca wizję podmiotu, która bazuje na uprzedmiotowieniu ciała i intelektualizacji życia psychicznego.

Warto nazwać zakładane przez Taylora zdolności poznawcze podmiotu. Są nimi zdolność do poznania samego siebie, bycia obserwatorem własnych stanów wewnętrznych, nazywania pojęciami odczuć cielesnych, choć pozostają emocje, których nie można zobiektywizować i wyartykułować. Moglibyśmy

¹⁰ Ch. Taylor (2001), *Samointerpretujące się zwierzęta*. W: J. Górnicka-Kalinowska [red.], *Filozofia podmiotu*, Warszawa: 283, 284.

¹¹ Ch. Taylor (1996), *Etyka autentyczności*, Kraków: 45-47.

¹² Tamże: 290-296.

¹³ Ch. Taylor (2001), *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, Warszawa: 276.

¹⁴ M. Paruzel (2009), dz. cyt.: 10.

dokonać parafrazy, „socjalizacja wyprzedza indywidualizację”, ale indywidualizacja wyprzedza zdolności do wartościowania rzeczywistości wewnętrznej a następnie zewnętrznej. Taylor te zależności w pracy *Etyka autentyczności* ujmuje następująco: „Potrzebujemy wprowadzić kontaktów z innymi, aby siebie zrealizować, ale nie po to, by siebie określić”¹⁵. Fundamentem indywidualizacji jest dla Taylora zdolność odczuwania, to jest też serce moralności, odczuwanie własnych emocji jest źródłem poczucia tożsamości i odpowiedzi na pytanie kim jestem¹⁶. To jest pierwsze wartościowanie. Podmiot najpierw odczuwa i ocenia swoje przeżycia. Po nim następuje drugie wartościowanie, gdy patrzy na siebie z perspektywy zinternalizowanych wartości społecznych i ocenia własne motywy i odczucia¹⁷.

Taylor odrzuca kartezjańskie ujęcie podmiotu jako warunku stałości, ciągłości jaźni, jego spójności i bliska jest mu kategoria „obserwatora”, przywoływana przez konstruktywistów. Odrzucenie wizji człowieka jako jedności, z centralną pozycją w społeczeństwie, zastąpienie relacji „jednostka-społeczeństwo” relacją „system-środowisko”, odejście od statycznej wizji podmiotu w kierunku dynamicznego konstruowania jego tożsamości, to tylko podstawowe cechy konstruktywizmu. U podstaw konstruktywizmu leży założenie, że wiedza nie jest obiektywna, a wręcz przeciwnie, jest zawsze podmiotowa, „czyjaś”. Podmiot jest aktywny podczas konstruowania wiedzy, nie jest biernym odbiorcą. Musi w nim zająć proces rekonstrukcji, dostosowania obecnych struktur poznawczych do nowych informacji. Choć proces konstrukcji systemu wiedzy przez podmiot trwa przez całe życie, podmiot może doświadczyć impasu w procesie uczenia się, który jest wywołany nieskutecznością użycia gotowych procedur, wiedzy. To impas powoduje, że podmiot musi dokonać rekonstrukcji swojej wiedzy, co naraża go na konflikt poznawczy między tym, co wiem i nowymi informacjami i doświadczeniami¹⁸. Konstruktywiści tak dalece podkreślają znaczenie procesu konstruowania wiedzy i jego dynamizm, iż właśnie z tego powodu odchodzą od pojęcia „podmiotu” na rzecz pojęcia „obserwatora”. Trafnie odwołania ten zabieg parafraza kartezjańskiego myślę więc jestem, „przyjmuję za prawdę, że myślę, to jestem”, świadomość czynów i przeżyć jest fundamentem tego, co nazywamy „ja”¹⁹.

¹⁵ Ch. Taylor (1996), dz. cyt.: 3.

¹⁶ Tamże: 28.

¹⁷ Ch. Taylor (2001), *Samointerpretujące się zwierzęta*, dz. cyt.: 284.

¹⁸ M. Wendland (2011), *Konstruktywizm komunikacyjny*, Poznań.

¹⁹ A. Skrendo (2004), *Tożsamość w perspektywie konstruktywizmu*, „Teksty Drugie”, 1-2: 65-77, https://rcin.org.pl/Content/52691/WA248_68602_P-I-2524_skrendo-tozsam.pdf (07.12.2021).

Analizując poglądy Taylora, można stwierdzić, iż korzysta on z głównych założeń konstruktywizmu i do nich nawiązuje. W kategorii obserwatora uprawiamy zabieg, który można by było określić rezygnacją z filozoficznej kategorii podmiotu na rzecz kategorii „obserwatora” lub „podmiotu poznania”, która ujmuje funkcje i zdolności poznawcze i na nich się skupia. Konstruktywiści jednak odrzucają związek między podmiotem poznania a jego dziełem, czyli „systemem”, który stworzył. Andrzej Skrendo podkreśla, że właśnie w tym zabiegu przejawia się odejście od antropomorfizacji, relacji między społeczeństwem a jednostką, na rzecz „systemu”. Zabieg ten wzbudza nasze wątpliwości, bo choć ontologicznie system może mieć swoje uzasadnienie, genetycznie zawsze jest powiązany z podmiotem. „System” zatem jest kategorią, która na drodze rozważań wyłoniła się z kategorii podmiotu i w tak zwanym konstruktywizmie systemowym zajmuje główną pozycję i podlega analizie bez podmiotu, w konstruktywizmie radykalnym jest analizowany razem z podmiotem²⁰.

Dynamizm podmiotu przejawia się w koncepcji etyki autentyczności człowieka, w której podmiot odkrywa, kim jest nieustannie, bez oparcia w istniejących wzorcach, „odkrywamy wewnątrz nas, to czym mamy się stać, stając się tym – dając mową i uczynkiem temu, co w nas oryginalne (...) objawienie dokonuje się poprzez ekspresję”²¹.

Wizja podmiotu w pracach Taylora jest kolejnym głosem krytykującym „bierną subiektywność” z perspektywy, której ciało i jego wrażenia są niedostępne dla podmiotu lub ignorowane²². Ciało bowiem przynależy do świata rzeczy i jest postrzegane jako element doświadczenia zewnętrznego. Ciało jest dostępne jedynie poza podmiotem, a to oznacza, że przysługują mu kategorie opisu jak każdej rzeczy zewnętrznej, czyli można je standaryzować, porównywać, a nawet tworzyć jego wzorce do powielania.

I choć nie można powiedzieć, że Taylor postrzega podmiot, głównie z perspektywy jego zdolności poznawczych, to jednak są one kluczowe i stanowią fundament ogólnej wizji podmiotu i sposobu w jaki integruje w sobie treści społeczne i indywidualne.

Krzysztof Koźmiński analizując poglądy Taylora używa pojęć „tożsamość” i „poczucie tożsamości”, jako synonimów. Bazując jednak na ujęciu

²⁰ Tamże: 69.

²¹ Ch. Taylor (1996), dz. cyt.: 53, 52.

²² „Bierna subiektywność” jako efekt depersonalizacji ciała, największe żniwo zebrała w edukacji. Bierna subiektywność wprowadzona do pedagogiki zaowocowała podmiotem poznania bezradnym wobec swojego świata wewnętrznego i metodami nauczania, które od tego świata go oddalały, a przybliżały do wizji innych o nim samym.

problemu przez Tomasza Grzegorka, pragniemy podkreślić, że Taylor pisze często o „poczuciu tożsamości”, które pojawia się wraz z samointerpretacją²³. „Poczucie” jest uczuciem, emocją rodzącą się z doświadczenia emocjonalnego własnych reakcji, w których obserwuję, jak moje emocje reagują na to, czego doświadczam²⁴. Owe ujęcie poczucia tożsamości wskazuje na jej trzy źródła. Jedno jest związane z reakcjami afektywnymi na poziomie ciała, drugie poznawcze, którym jest język, pojęcia, sens; i trzecie stanowi połączenie pojęć z ich desygnatami w świecie odczuć. Proces ten jest dokładnie opisywany przez Taylora w pracy *Samointerpretujące się zwierzęta*, gdzie zaznacza, iż są treści, które możemy zobiektywizować i wyartykułować, pozostają jednak znaczenia, których w słowach nie da się zamknąć i na zawsze pozostaną wyrażone językiem emocji²⁵.

Natomiast o tożsamości Taylor pisze jako o tym „skąd pochodzimy”, „kim” jesteśmy. Tożsamość dla Taylora jest tłem w stosunku do naszych własnych aspiracji, gustów, czyli dla poczucia tożsamości²⁶. Podmiot, który ma swoje poczucie tożsamości, może wywalczyć w społeczeństwie uznanie. To my udowadniamy społeczeństwu swoją autentyczność, co może skończyć się sukcesem lub fiaskiem²⁷ – ten proces jest już, naszym zdaniem, budowaniem tożsamości adekwatnej do poczucia tożsamości, tożsamości zewnętrznej, adekwatnej do jej wewnętrznego, subiektywnego poczucia.

Moglibyśmy stwierdzić, że koncepcja tożsamości, którą opisuje Taylor to napięcie, narracja między moim subiektywnym poczuciem tożsamości a tożsamością nadaną mi przez innych. Jak pisze Zofia Rosińska, kultura

²³ Przyjmuję za Tomaszem Grzegorkiem, że tożsamość nie jest tym samym, co „poczucie tożsamości”. Mimo całej zawilgości pojęć „tożsamości” i „poczucia tożsamości” wyłania się pomiędzy nimi pewna zasadnicza różnica. Tożsamość jest zawsze czyjaś, ale stwierdzana przez kogoś. „Poczucie tożsamości” jest dostępne tylko dla podmiotu i jest ujmowane na trzy sposoby: moje poczucie odrębności od reszty świata lub jako uważanie siebie z dzisiaj i wczoraj za tę samą osobę i poczucie własnej spójności. Poczucie tożsamości jest aktem, stwierdzeniem istnienia własnej tożsamości. To czucie emocjonalne, akt podmiotu, w który wpisane jest doświadczenie wewnętrzne. Poczucie tożsamości jest dla podmiotu, natomiast tożsamość – dla innych. T. Grzegorek (2000), *Tożsamość a poczucie tożsamości*, Kraków: 53-70.

²⁴ Tamże: 53-70.

²⁵ Taylor bardzo dokładnie opisuje ten proces w pracy: Ch. Taylor (2001), *Samointerpretujące się zwierzęta*, dz. cyt.: 273; Schemat procesu budowania poczucia tożsamości na podstawie prac fenomenologów opisaliśmy w pracy: J. Femiak (2018), *Ciało a możliwości poznawcze podmiotu w filozofii i naukach społecznych o kulturze fizycznej*, dz. cyt.: 80.

²⁶ Ch. Taylor (1996), dz. cyt.: 33.

²⁷ Tamże: 43.

i język odgrywają kluczową rolę dla samoświadomości i rozumienia tego, co dzieje się w wewnętrznym świecie podmiotu. Bez pojęć i ich znaczenia nabytych przez „zanurzenie” w kulturze, podmiot nie byłby w stanie nadać sensu i logicznego porządku własnym przeżyciom²⁸. Zatem, ten proces musi być wcześniej zaprezentowany „ja” w schematach i strukturach języka, aby mógł go odnieść do siebie i stworzyć własną autobiografię, w której afekty i odczucia odczytywane za pośrednictwem ciała, będą odgrywać kluczową rolę. Rozumienie siebie jest niejako zapośredniczone w kulturowych symbolach, myślenie o sobie za pomocą symboli pozwala na budowanie poczucia tożsamości zakorzenionej w indywidualnym doświadczeniu, co nie byłoby możliwe bez języka, sensu, kultury. Symbole „oświełają” jednostkowe doświadczenie, pozwalają je zobaczyć, zrozumieć²⁹. Dla Taylora, kultura, język, wartości, które reprezentuje społeczeństwo to horyzont, na tle którego własna tożsamość nabiera znaczenia i chroni nas przed trywialnością, czyli bezsensownością. „Autentyczność (jednostki – JF) nie jest wrogiem wymogów, które rodzą się poza podmiotem; na odwrót zakłada istnienie takich wymogów”³⁰. Horyzontem tym są wartości, które ludzie mogą łączyć, prawo do miłości, bezpieczeństwa, do dialogu, racjonalności. W perspektywie tych wspólnych wartości, człowiek może sobie odpowiadać na pytanie „kim jestem” i nie popaść w trywialność czy utratę sensu, która jest zagrożeniem dla wolności negatywnej³¹.

Podmiot Taylora skoncentrowany na szukaniu odpowiedzi na pytanie: kim jestem? konstituuje swoje poczucie tożsamości, prowadząc wewnętrzny cykl percepcji odczuć, a następnie przypisywania im pojęć, a tym samym znaczenia. Proces ten opisywany przez Taylora ujmowany jest także jako wewnętrzna narracja, w której zaciera się granica między „ja” a „my”, bowiem „my” zostaje zinternalizowane i jest jednym z głosów owego wewnętrznego dialogu podmiotu³². Wewnętrzna narracja w koncepcji Taylora staje się źródłem pamięci jednostkowej, budującej tożsamość, jednakże jak podkreśla Trzebiński, proces ten nie jest wrodzony, wymaga uczenia się i rozwoju, obecności i aktywności narracyjnej osób znaczących³³. Proces ten pozwala zachować adekwatność wewnętrzną między tym, co podmiot przeżywa i czuje, a tym,

²⁸ Z. Rosińska (2012), *Doświadczenie mnemiczne, czyli fenomen pamięci według Zygmunta Freuda*. W: Tenże, *Ruch myśli*, Warszawa: 132-133.

²⁹ Z. Rosińska (2012), *Jaźń i poczucie sensu*, dz. cyt.: 96.

³⁰ Ch. Taylor (1996), dz. cyt.: 38.

³¹ Tamże: 57.

³² A. Bielik-Robson (2001), dz. cyt.: LI.

³³ J. Trzebiński (2002), *Autonarracje nadają kształt życiu człowieka*. W: Tenże [red.], *Narracja jako sposób rozumienia świata*, Gdańsk: 43-78.

co wie i rozumie na swój temat i w ten sposób dąży do wewnętrznej spójności, integracji, dojrzałości³⁴. Dla Taylora kontakt z własnymi uczuciami, to nie jest jedynie środek do celu, czyli do właściwego postępowania, ale celem samym w sobie, bez którego nie możemy nabrać wewnętrznej głębi, odkryć istnienie na swój własny, wyjątkowy sposób. Kontakt z własnymi uczuciami odgrywa rolę moralną, bowiem pozwala człowiekowi na kontakt z tym, co własne, indywidualne i niepowtarzalne w jego własnym człowieczeństwie. I to jest serce indywidualizmu, jak pisze Taylor, które można zgubić nie tylko pod naciskiem społecznym i konformizmu, ale przez przedmiotowe, instrumentalne traktowanie siebie. To postawa nas samych wobec siebie pozbawia nas „zdolności słyszenia wewnętrznego głosu”³⁵. Dlatego też Krzysztof Koźmiński zauważa, że Taylor nie jest konsekwentny w utrzymaniu zasady „socjalizacja wyprzedza indywidualizację”, co czyni z niego, w pewnym zakresie, także liberała³⁶.

Wizja Taylora zaliczana jest do narratywistycznych koncepcji człowieka, związanych ściśle z czasowością ludzkiej egzystencji, gdyż aby wiedzieć kim jestem muszę wiedzieć kim byłem i będę³⁷. Taylor podkreśla, że własną tożsamość kształtujemy w starciu z tożsamościami, które narzucają nam nasi znaczący inni. A jeśli nawet wyrastamy z nich, pozostają zinternalizowane w nas jako głosy, z którymi prowadzimy dialog do końca życia³⁸. Odrzucenie kulturowego zaplecza, prezentowanego przez bliskie, znaczące osoby jest możliwe jedynie wówczas, gdy go poznamy i uświadomimy sobie piętno, które na nas odciska. Dzięki relacjom społecznym, wspólnocie, narracji z jej wzorami, „uwarunkowany” przez nią podmiot uzyskuje zdolność dokonywania wyborów i rozwijania swojej tożsamości. „Zachowanie własnej tożsamości (...) pozostaje przez całe życie wysiłkiem dialogicznym”, pisze Taylor³⁹. Warto zaznaczyć, że wierność własnej oryginalności jest możliwa do zachowania, gdy podmiot przyjmuje postawę wolności pozytywnej, która zmusza do odpowiedzi na pytanie kim jestem, a nie wolności negatywnej, która koncentruje się na łamaniu przeszkód i ograniczeń⁴⁰.

Odkrywanie siebie rodzi się w toku dialogu z innymi, częściowo jawnego, częściowo zinternalizowanego. Taylor podkreśla, że każda wizja jednostki

³⁴ J. Femiak (2018), dz. cyt.: 68.

³⁵ Ch. Taylor (1996), dz. cyt.: 30.

³⁶ K. Koźmiński (2012), dz. cyt.

³⁷ M. Paruzel (2009), dz. cyt.: 5.

³⁸ Ch. Taylor (1996), dz. cyt.: 42-44.

³⁹ Tamże: 34.

⁴⁰ Tamże: 57.

zakłada wizję społeczeństwa. Jego własnej teorii też to dotyczy. Jednostka musi wywalczyć uznanie swojej tożsamości w oczach społeczeństwa⁴¹. Dlatego też relacje międzyludzkie są ważne. Z drugiej strony przysparzają jednostce stresu, bo musi innym udowodnić kim jest, nie ma z góry ustalonego porządku i miejsca dla niej. Społeczna odmowa uznania tożsamości jednostki, podkreśla Taylor, może być formą ucisku⁴².

Równość i akceptacja odmienności zdaniem Taylora bierze się z poznania i akceptacji cech wspólnych, komplementarnych, które istnieją ponad różnicami, np. zdolność do rozumowania, miłości, dialogicznego uznania. Uznanie tożsamości różnych podmiotów wymaga, aby łączyły nas wspólne wartości, w relacji do których indywidualne wzorce okazują się równe. One stają się wspólnym horyzontem, wobec którego dokonujemy akceptacji różnych tożsamości⁴³. Doświadczenie siebie jest doświadczeniem moralnym, w ujęciu nie tylko Taylora, lecz także wielu fenomenologów, źródłem wrażliwości aksjologicznej człowieka⁴⁴.

Jak widać z powyższych dociekań, koncepcji podmiotu towarzyszy koncepcja wspólnoty. Taylor jest świadom tej zależności i nie ucieka od niej w imię sztywnych podziałów i pozornego porządku. Hegłowska dialektyka, dynamika rozwoju pojęć i wiedzy pozwala Taylorowi integrować wiedzę i pokazywać to, co wspólne, a nie bazować na sztywnych redukcjonistycznych podziałach. Można powiedzieć, że myślenie dialektyczne jest horyzontem dla jego filozofii, do którego się odnosi i szuka wartości⁴⁵.

Podsumowując moglibyśmy wymienić cztery źródła koncepcji tożsamości w pracach Taylora. Pierwsze z nich to wizja podmiotu poznania, który ma uwewnętrznione źródło decyzji moralnych i jest dla siebie obserwatorem i sędzią własnych wyborów, nie potrzebuje nadzoru zewnętrznego, sam jest w stanie podjąć decyzję i „przeglądać się we własnych oczach”, co, jak pisze

⁴¹ Tamże: 42-44.

⁴² Taylor wymienia dwie sfery uznania na płaszczyźnie społecznej, gdzie kluczową rolę odgrywa zasada bezstronności, która domaga się równych szans rozwoju własnej tożsamości dla każdego, co obejmuje, powszechne uznanie odmienności pod każdym względem istotnym dla tożsamości: płeć, rasa, kultura, orientacja seksualna. W sferze prywatnej Taylor przypisuje zasadnicze znaczenie orientacji seksualnej. Ch. Taylor (1996), dz. cyt.: 44-45.

⁴³ Tamże: 46.

⁴⁴ M. Baran (2011), dz. cyt.: 156.

⁴⁵ Pojęcie horyzontu w pracach Taylora jest ważne, bowiem występuje ono w kontekście punktu odniesienia, wartości, bez których nasze wybory są trywialne, pozbawione sensu. Ch. Taylor (1996), dz. cyt.: 35.

Taylor, otwiera drogę do etyki godności⁴⁶. Taylor zalicza się do filozofów, którzy przyczyniają się do rozwoju modelu podmiotu w nauce zdolnego do odczuwania, interpretacji i wyrażania siebie, a tym samym decydowania o tym kim jest, nawet jeśli proces ten zachodzi w dialogu ze wspólnotą. Doświadczenia subiektywne podmiotu są częścią niego samego i stają się także częścią rzeczywistości społecznej⁴⁷

Kolejnym źródłem dynamicznego podmiotu w pracach Taylora, to jego zdolność do narracji, do świadomego dialogu i wymiany informacji między podmiotem, a jego światem wewnętrznym i zewnętrznym.

Trzecim fundamentem koncepcji podmiotu Taylora jest upodmiotowione ciało i doświadczenie, którego jest źródłem. Dlatego Taylor ma odwagę napisać: „potrzebujemy wprowadzić kontaktów z innymi, aby siebie zrealizować, ale nie po to, by siebie określić”⁴⁸.

Czwarty element, który wpływa na spójność poglądów Taylora na narodziny tożsamości człowieka, to metaporządek, który Taylor, jako doskonały znawca Heglizmu, odnalazł w idealizmie dialektycznym. Agata Bielik-Robson we wstępie do *Źródeł podmiotowości* pisze, iż jego koncepcja zachodniej podmiotowości ostatecznie przybiera postać heglowską, co wyraża się w scalaniu rozbitych horyzontów⁴⁹. Dialektyka Hegla sprzyja w dostrzeganiu porządku tam, gdzie najłatwiej byłoby zdiagnozować eklektyzm. Idealizm ewolucyjny Hegla jest perspektywą, która godzi pozorne sprzeczności i pozwala wyjść poza dualistyczne myślenie o rzeczywistości. Pozwala także pomyśleć, o teorii Taylora jako syntezie elementów liberalizmu (teza) i komunitaryzmu (antyteza), która wnosi kolejną perspektywę w rozumieniu człowieka, społeczeństwa i przybliża do prawdy o nas.

⁴⁶ Tamże: 41.

⁴⁷ Ch. Taylor (2001), *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, dz. cyt.: 263.

⁴⁸ Tamże: 33.

⁴⁹ A. Bielik-Robson (2001), dz. cyt.: LIV.